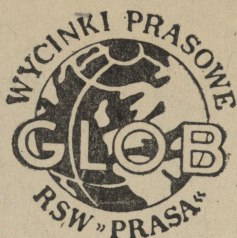


12



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TRYBUNA MAZOWIECKA
Magazyn

Warszawa, ul. Wspólna Nr. 61

wydanie

8 8 / 9 1 3 - 1 5 - 04 - 74
Nr z dn.

665



DWA przedstawienia szokują od dłuższego czasu warszawską publiczność. W Teatrze Współczesnym „Lir” Edwarda Bonda, w przekładzie Gustawa Gottesmana, reżyserii Erwina Axera, ze scenografią Ewy Starowiejskiej i ruchu scenicznym Lecha Góreckiego oraz „Bloomusaalem” Joyce’a (epizod XV powieści „Ulisses”) w

nie znalazł na szczęście w naszej literaturze teatralnej zwolenników: dzieje naszego kraju, zwłaszcza doświadczenia ostatniej wojny i okrucieństwa, jakie dotknęły cały nasz naród ze strony hitlerowców są wielkim dramatem nas wszystkich, nadal tkwiącym w nas samych. Podziwiamy więc wspaniałą grę Tadeusza Łomnickiego w roli Lira, interesujące kreacje pozostałych aktorów: Andrzeja Makowieckiego jako Oprawcy, Marty Lipińskiej i Stanisławy Celińskiej, córek Lira, Mai Komorowskiej jako Kordelii, Józefa

OKRUTNY LIR I WSPANIAŁY BLOOM

Teatrze Ateneum, na scenie nocnej — Atelier, w inscenizacji Jerzego Grzegorzewskiego.

„Lir” Edwarda Bonda — to teatr okrucieństwa, w reżyserii Erwina Axera przekraczający daleko wszystko to, co kiedykolwiek pokazano w Polsce; są w przedstawieniu sceny tak wstrząsające — swym realizmem, że zdarzają się wypadki opuszczania widowni przez niektórych wrażliwszych teatromanów. Doskonały technicznie spektakl jest swego rodzaju „studium tyranii”: przechodzenia władzy z rąk do rąk, narastanie terroru, rzezi jednych przez drugich. Okrutny Lir, potem jego córki, które przejmują władzę, wreszcie wojna domowa, egzekucje, tortury: obłąkany świat, z którym trudno się pogodzić, w który nie chce się wierzyć, chociaż przecież jest jeszcze na świecie tyle miejsc, tyle nieszczęśliwych krajów i wydarzeń, gdzie terror stanowi siłę i metodę rządzących klik.

Moda na teatr okrucieństwa (a także i film) przeszła przez wiele krajów zachodnich, widzieliśmy u nas kilka „mocnych” filmów tego rodzaju, teraz zaś zobaczyliśmy sztukę najgłośniejszego obecnie pisarza angielskiego. Chociaż przedstawienie jest niewątpliwie dużym osiągnięciem teatralnym, tak reżyserem, jak i aktorskim — myślę, że należy je traktować jedynie już jako element historii dramaturgii światowej, ani bowiem teatr okrucieństwa, ani też film

Nalberczaka w roli Cieśli i wielu innych, ale wychodzimy z Teatru Współczesnego z sercem ściśniętym grozą. Ten teatr, tak modny na zachodzie, nam nie odpowiada.

Innego rodzaju emocje przeżywamy w Teatrze Ateneum, oglądając na scenie nocnej eksperymentalne przedstawienie udratyzowanego wyjątku powieści Joyce’a „Ulisses” pt. „Bloomusaalem”. Przeżywamy w nocy to wszystko, co przeżywali w „Ulissesie” Leopold Bloom i Stefan Dedalus w Nocnym Mieście. Ich wejście do domu publicznego rozpoczyna nocną wędrówkę nie tylko samych bohaterów spektaklu ale także całej publiczności zgromadzonej na widowni Teatru Ateneum. Trudno jest opisać to wszystko, co się tu, zarówno na scenie, a potem w hallu teatru widzi i przeżywa, akcja bowiem nocnej wędrówki Blooma i Dedalusa zaczyna się od sceny, a kończy w różnych zakamarkach hallu. Publiczność podąża za bohaterami nocnej przygody, jest razem z nimi, przy nich, kraży między aktorami, którzy dalej grają poszczególne sceny z „Ulissesa”. Przedstawienie szokujące wszystkich: grą aktorów, muzyką, scenografią, wielokierunkowością akcji, narastaniem wyjątkowej atmosfery: wszystko tu się przeżywa, o wszystkim mówi, co tylko dotyczy człowieka, jego pragnień, marzeń, życia. Wspaniałe kreacje Marka Walczewskiego i Andrzeja Seweryna, znakomita scenografia, mistrzowska reżyseria, pełna napięcia muzyka Stanisława Radwana stworzyły widowisko niezapomniane, niewątpliwie trudne, ale i świetne, ukazując publiczności nowe zupełnie aspekty teatru eksperymentalnego.

ANDRZEJ MARKIEWICZ



str. 6